Nr. 141 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 23 czerwca 1928 | Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Odrzucenie wniosku Z. P. P. S. o wstrzymanie podwyżki komornego.

## Tytuł, który nam daje prawo do rządzenia w Polsce.

### Posiedzenie senatu. — Przemówienie tow. Kłuszyńskiej.

WARSZAWA, 21. 6. (tel. wł.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia senatu, marszałek oświadczył, że zapisanych jest do głosu jeszcze 25 mówców i że do prezydjum wpłynął wniosek zamknięcia listy mówców. Wniosek ten przyjęto.

Sen. Iżycki zgłasza wniosek o skrócenie czasu przemówień do 5 min. Przeciw temu wnioskowi przemawiali sen. Thulie (BB) i tow. Kłuszyńska, która uważa wniosek za poniżenie powagi senatu. Wniosek upadł. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad preliminarzem. Sen. Thulie uważa za mniejsze zło, uchwalenie jeszcze jednego prowizorjum, niż przyjęcie budżetu bez należytego rozpatrzenia go. Przy omawianiu sprawy szkolnictwa mówca podnosi fakt pobierania opłat za naukę, co dzieje się wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucji. Przy zwalnianiu od opłat decydującym czynnikiem powinna być rzeczywista niemożność płacenia.

### Zaprzestać gry na szkodę klasy robotniczej!

Zabrała głos tow. Kłuszyńska. Mówczyni omawia przedewszystkiem sytuację w senacie. Senat, który do soboty jeszcze, miał przyprawione orle skrzydła, szedł na zdobycie wszystkich pozycyj obalonych w preliminarzu budżetowym, wygląda dziś jak słabiutkie orlątko, które macha skrzydłami, ale o locie nie może być mowy. Sytuacja byłaby zabawna, gdyby nie była tragiczna.

W państwie przedstawicielstwo narodu powinno cośkolwiek wiedzieć, ale jeśli któremukolwiek z panów się zdaje, że stoi przy wielkim ołtarzu, są to złudzenia optyczne, a jeśli stoi, to i tak nic nie wie o najbliższej przyszłości.

Nie ma żadnego znaczenia, że na arenie życia politycznego spotyka się w tej chwili kilka, czy kilkanaście nazwisk wyższej arystokracji, jest to na krótką metę obliczone, gdyż rola tej klasy społecznej się skończyła. Na arenę życia społeczeństwa na całym świecie wystąpiła warstwa pracująca miast i wsi, a w Polsce nie może być inaczej. Kapitalizm po wojnie jest to kapitalizm, który nie ma pieniędzy. Dlatego rola jaką kapitalizm odgrywa w Polsce, jest niewielka. Kapitalizm w Polsce, jest to kapitalizm zagraniczny. — Nie można mówić o patrjotyźmie kapitalizmu, bo ten kapitalizm jest międzynarodowy. — Tow. Kłuszyńska obszernie omawia bezrobocie. Gospodarstwo ruszyło się, życie gospodarcze płynie nieco szerszym korytem, ale bezrobocie jest. Zapomina się o wsi polskiej, na której panuje nie do opisania nędza. Tow. Kłuszyńska ilustruje tę nędzę cyframi. Na nas spoczywa ciężar trosk o byt i istnienie Państwa i to jest tytuł, który nam daje prawo do rządzenia w Polsce. Kapitaliści wszędzie się będą dobrze czuli, ale robotnicy mogą się tylko czuć dobrze w wolnym i demokratycznym kraju. Dlatego wszelkie zakusy zmiany konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej mogą wywołać w Polsce taką burzę, o jakiej się nikomu nie śniło. Budżet ministerstwa pracy jest zwierciadłem tego, że klasa robotnicza w tej chwili w Polsce nie ma ni cienia władzy w ręku. Z takim budżetem ministerstwo nie może rozwinąć żadnej działalności. Budżet ministerstwa pracy jest dowodem, jak do najżywotniejszych spraw w Państwie ustosunkowują się w tej chwili sfery rządowe. — Następnie mówczyni omawia krzywdę górników śląskich i sprawę emigracji.

Raz jeszcze maluje w wymownych słowach bezmiar nędzy, panującej wśród ludności miast i wsi. Kończy stwierdzeniem, że jednak znajdą się może tutaj odpowiedzialni ludzie, którzy zrozumią, że do rozgrywki na szkodę klasy robotniczej iść nie wolno, ponieważ ta rozgrywka mogłaby przynieść Polsce niepowetowane szkody.

Sen. Hałuszczyński (Ukr.) uskarża się, iż wszystkie skargi przedstawicieli narodu ukr. traktowane są jako nieuzasadnione pretensje, wówczas, gdy są one wyrazem najistotniejszych potrzeb tego narodu.

Sen. Śrecniawski (Piast) znajduje, że budżet zanadto jest rozdęty. Lęka się nowego przedłożenia podatków, zapowiedzianych przez rząd na jesień.

### Przemówienie tow. sen. Kelles-Krausa.

W sprawozdaniu naszego generalnego sprawozdawcy oraz w preliminarzu budżetowym rządu znajdujemy całe morze optymizmu, ale bliższa znajomość życia szerszych mas ludności bynajmniej na ten optymizm nie pozwala. Jeśliby ministrowie zechcieli w swoich przejażdżkach po kraju mieć, nie powiem już PPS-owskie, ale ministerjalne uszy, toby usłyszeli groźny, wzmagający się pomruk nędzy wśród ludności. Mówca nawiązuje do mającego odbyć się za kilka dni w Warszawie międzynarodowego kongresu pokoju. Niewątpliwie obrady te mają wielkie znaczenie moralne, ale niestety, mocarzami, którzy decydują o wybuchu wojny, jest wielka finansjera i wielki przemysł. Jeśli stabilizacja pokoju zależy od stabilizacji ekonomicznej świata, my się z tem zgadzamy, ale z drugiej strony nie wierzymy w tę stabilizację ekonomiczną przy takim ustroju, gdzie decydują o wojnie i pokoju nie masy, które w tej wojnie najwięcej cierpią, tylko garść ludzi, która na tej wojnie grubo zarabia. Z natury rzeczy chcielibyśmy, żeby budżet MSWojsk. był najmniejszy, ale ponieważ wychodzimy z powyższych przesłanek, stosunek nasz do tego budżetu jest zupełnie rzeczowy i realny. Nie dopatrujemy się w nim jakichś dążeń agresywnych ze strony Polski, ale z drugiej strony wiadomo, że ten budżet prawie 800 miljonowym ciężarem swym spadnie przedewszystkiem na barki najszerszych mas ludności i że mógłby być oszczędniejszy bez uszczuplenia obronności Państwa. Następnie mówca omawia obszernie ciężki los robotników fabryk wojskowych. Podnosi, że ludność cywilna nie jest zabezpieczona przeciw gazom. W budżecie jest pozycja na obronę wojska przeciw gazom, ale niema ani grosza na jakieś poczynania w kierunku zabezpieczenia ludności cyw. przeciw ewentualnemu niebezpieczeństwu wojny gazowej. Omawia stan zdrowotności w Polsce i stwierdza, że to, co MSWewn. stara się zrobić w tym kierunku, jest kroplą w morzu.

## Wydanie najuboższych na pastwę kamieniczników.

WARSZAWA, 21. 6. (tel. wł.). Prawnicza komisja sejmowa odbyła dziś 2 posiedzenia. Na posiedzeniu przedpołudniowem tow. Ciołkosz referował wniosek Z. P. P. S. w sprawie dalszego wstrzymania wzrostu komornego dla mieszkań 1 izbowych. Jak wiadomo, Z. P. P. S. zgłosił projekt ustawy przewidującej dalsze wstrzymanie wzrostu komornego (ostatnie rozp. w tej sprawie wygasa z dniem 1. 7. br.), skoro położenie klasy pracującej nie uległo poprawie. Referent prosi o przyjęcie wniosku Z. P. P. S. Stanowisko to poparł w dłuższem przemówieniu wicemarsz. tow. Marek. Pos. Trąmpczyński z całym impetem wypowiada się przeciw projektowi.

Po dalszych przemówieniach komisja uchwaliła wybrać specjalną podkomisję do tej sprawy.

Podkomisja odbyła posiedzenie popołudniu i złożyła sprawozdanie na wieczornem posiedzeniu komisji prawniczej. **Pos. Podoski (Be-Be) imieniem większości podkomisji wypowiada się za odrzuceniem wniosku Z. P. P. S. zgodnie z oświadczeniem przedstawiciela rządu.** Tow. Ciołkosz domaga się przyjęcia naszego wniosku, przyczem wyraził zgodę na ewentualne skrócenie terminu do którego ustawa ma obowiązywać.

**Komisja uchwaliła odrzucenie wniosku Z. P. P. S. przeciw głosom P. P. S. i Ukraińców. Wobec czego tow. Ciołkosz złożył referat**, na jego miejsce wybrano pos. Podoskiego.

Następnie tow. Lieberman referował poprawki poczynione przez Senat, przyjęte w ustawie przez Sejm, o zmianach w procedurze cywilnej, dotyczącej egzekucji wyroków przeciw związkom komunalnym w b. zaborze rosyjskim. Tow. Lieberman wypowiada się za odrzuceniem poprawek Senatu, natomiast przedstawiciel rządu zajął odmienne stanowisko.

Komisja 10 głosami uchwaliła przyjęcie poprawek Senatu.

## Trudności w tworzeniu gabinetu w Niemczech.

BERLIN, 21. 6. (Pat). Wczorajsze narady międzypartyjne przerwane zostały po przedyskutowaniu około 12 punktów projektu pos. Müllera, na ogólną liczbę 17. Prasa demokratyczna i socjalistyczna zdradza dziś coraz większe zniecierpliwienie z powodu przewlekania się rokowań. „Voss. Ztg." podnosi, iż w razie dalszych trudności należy się liczyć z wysunięciem w najbliższych dniach a nawet godzinach przez socjalistów koncepcji koalicji wejmarskiej, przez co niemiecka partja ludowa zostałaby poza nawiasem rządów nie tylko w sejmie pruskim, ale także i w Reichstagu.

# Prezent Rządu dla kleru.

## Specjalny zasiłek 22½% dla księży katolickich.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej debaty sejmowej, podczas której wybijała się sprawa podwyżki płac dla pracowników państwowych i znane wrogie stanowisko Rządu wobec tej palącej kwestji, a już mamy do czynienia z niesłychaną uchwałą Rządu, który **obdarza katolicki kler prezentem wielu miljonów złotych.**

Przypominam, że Rząd po odrzuceniu niesprawiedliwie rozkładających podatek gruntowy przedłożeń podatkowych, nie chciał nawet mówić o żadnej podwyżce płac (rzekomo z braku pokrycia). Dopiero pod naciskiem klubu PPS. i poruszonej opinji zrzeszeń pracowników państwowych, Rząd cofnął się z nieprzejednanego stanowiska i choć nie udało się wywalczyć w całości naszego postulatu 25 proc. podwyżki — udało się w budżecie zagwarantować wypłacanie po 15 proc. miesięcznie.

W trzy dni po stoczonej kampanji w Sejmie Rada Ministrów **uchwala poza Sejmem bez żadnego ustawowego uprawnienia jednorazowy za siłek dla duchowieństwa katolickiego w wysokości 22 i pół procent uposażenia miesięcznego.**

O powyższej uchwale doniosły wczoraj dzienniki rządowe z posiedzenia Rady Ministrów z 18 bm.

Dla setek tysięcy pracowników państwowych: kolejarzy, pocztowców, nauczycieli, robotników z państwowych przedsiębiorstw, dla inwalidów, sierót, wdów i emerytów — nie było funduszów na 25 proc. podwyżki uposażeń, natomiast **dla kleru** katolickiego, biorącego uposażenie ze Skarbu Państwa w wysokości przeszło 20 miljonów złotych który pobiera ogromne dochody za posługi religijne — **znajduje się 22 i pół procent podwyżki poborów.** i ciągnie zyski wielkie z majątków kościelnych

Niedawno bezrobotni-samotni robotnicy zostali **pozbawieni zasiłków rządowych.**

Obecnie księża — przecież nie obarczeni rodzinami — **zostali uprzywilejowani** — i otrzymują zasiłek 22 i pół proc.

Bezrobotny-bezżenny, żyjący na skraju nędzy, nie mający żadnych źródeł dochodów, nie otrzymuje już głodowego zasiłku. Wogóle w budżecie państwowym Min. Pracy — znacznie fundusz dla bezrobotnych obcięty.

Tymczasem księża od wikarego i proboszcza na biskupie i kardynale skończywszy, otrzymują ze Skarbu Państwa o 22 i pół procent więcej pensji.

Rząd wstąpił na drogę specjalnych zasiłków dla kleru, idąc w ślad najgorszych obyczajów z czasów rządzenia Stanisława Grabskiego, jako ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kiedy to nie pytając się Sejmu, wypłacano podobne zapomogi klerowi.

Klub sejmowy PPS. wystąpił wczoraj w odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów z wnioskiem żądając od Rządu aby:

1) bezzwłocznie zdał sprawę, na jakiej podstawie ustawowej, oparta jest uchwała Rady Ministrów i

2) z jakich źródeł budżetowych ma być ten zasiłek dla kleru wypłacony.

Jak przed miesiącem projektami podatkowemi (gruntowym i budynkowym) Rząd chciał zapłacić weksel wyborczy obszarnikom za poparcie „Jedynki", tak obecnie swą uchwałą z 18 bm. — już bez Sejmu — sam na swą rękę — specjalnym zasiłkiem dla kleru katolickiego — **spłaca weksel wyborczy wobec księży** z okresu akcji wyborczej podpisany.

A to wszystko dzieje się w okresie t. zw. „Sanacji Moralnej" i walki ze złemi obyczajami partyjnictwa".

Wysłannicy Rzymu w Polsce podnoszą dziś głowę coraz wyżej.

List biskupa Łukomskiego, żądanie 25 proc. podatku kościelnego, sprawa odszkodowań za majątki kościelne — oto charakterystyczny omen temporis (znak czasu!).

Przeciw ofensywie kleru walczącego musi stanąć zorganizowany front uświadomionej klasy pracującej.

**Zygmunt Piotrowski.**

—:::—

### NOWE KONSULATY POLSKIE.

WARSZAWA, 21. 6. (AW). Departament konsularny MSZ. otwiera z d. 1 września konsulaty polskie w Bombayu (Indje Wsch.), Kapsztadzie (Afryka Połud.) i Trobizondzie (Turcja).

—:::—

11)

# „Dom Dobrej Śmierci"

## Nowela zbiorowa 7 autorów.

*ANNA ROZENBERG.*

IV.

(Ciąg dalszy).

— Nie odmówi... A zresztą... raz kozie śmierć. Pójdziemy na walkę. Albo oni albo ja. Mnie tam, panie, kierowanie samolotem nie nowina. W czasie wojny ja to wypraktykowałem. Jeżeli się nie uda — no, to będzie śmierć, ale taka nagła, niespodziewana a nie z losu. Próbować trzeba, bo co my zresztą mamy do stracenia?

Skierup zadumał się. Myśli jego uleciały w dal, ku tamtemu światu, z którym tak niedawno chciał się rozstać raz na zawsze. Do kogo wracać? Dla kogo i z kim zaczynać nowe życie?

— Nie, — zwrócił się do Dąbka — nie pójdę stąd. Nie ma poco, życie straciło dla mnie sens, odkąd ona... odkąd ją straciłem...

Zdrowy, krzepki Dąbek, aż się uniósł z ławki, na której usiedli.

— Baby cholerne! — zawołał — one każdemu sadła za skórę zaleją. Ale żeby o babę? Będzie sto za jedną. Było też o co!

I odchodząc, dorzucił jeszcze:

— Ja tam pana namawiał nie będę, ale sam tu długo nie wytrzymam.

— O babę, było też o co, o babę — dochodziły jeszcze Skierupa słowa Dąbka.

Skierup zaczął kontrolować swe uczucia. Czy rzeczywiście życie straciło dla niego sens? Co właściwie stanowiło dla niego dawniej sens życia? Ongi przed laty brał gorący udział w walce podziemnej. W robocie konspiracyjnej był poprostu nieporównany. Umiał być niewinny jak gołąbek i chytry jak wąż. Rył i rył dniem i nocą, rozbudzał i rozpalał w ludziach o duszach niewolników zarzewia gniewu i buntu, całego siebie oddał sprawie. Wszystko się zmieniło, gdy na drodze jego życia stanęła ona „tamta". Omotała go w swe sieci, pociągnęła za sobą, tak, że porzucił robotę, która stanowiła treść jego życia. Dla niej to zrobił a ona tak mu się odpłaciła.

Dziś patrząc z pewnego oddalenia czasu na doznane przejścia, uświadomił sobie, że po raz drugi nie targnąłby się już na swe życie. A jednak „tam", tak jak Dąbek wracać nie chciał. Coś go tu, do tego zaświecia przykuwa.

Glorja? — zaszumiało mu w głowie. Dlaczego ta młoda dziewczyna, na której znać jeszcze przebyte i przebywane cierpienia tak żywo, tak bardzo go interesuje? Przypomniał sobie słowa Dąbka: „Będzie sto za jedną..."

Skierup postanowił rozmówić się z Glorją. Nie wiedział, co jej powie, to jedno wiedział, że musi ją dziś jeszcze zobaczyć.

Po drodze spotykał pensjonarjuszy. Młoda smagła dziewczyna o głębokich, czarnych oczach i wyzywającym uśmiechu rzuciła mu gałązkę pnącej róży, witając słowami, których nie rozumiał.

Wbrew zwyczajowi nawet skinieniem głowy nie podziękował jej za ten objaw przyjaźni — a może — oferty?...

Kilku towarzyszy niedoli, z którymi nieraz długie godziny spędzał na rozmowie, zaprosiło go na karty na terasę.

Odmówił, tłumacząc się znużeniem. Chciał być sam, chciał siłą swej woli przywołać Glorję, wiedział, że pójdzie za nim. Snując się po alejach wzywał ją milczącemi słowami, pełen tęsknoty za młodą dziewczyną.

— Tęsknota za młodą dziewczyną czy tęsknota za... miłością? — pytał sam siebie, nie zdając sobie jeszcze sprawy, jakie przemiany w nim nastąpiły.

Nadeszła Glorja, skupiona i smutna, jak ten dzień, pozbawiony słońca.

— Glorjo! Przybyłaś na moje wezwanie, prawda?

— Nic pana nie upoważnia do podobnych przypuszczeń. Przechadzam się jak zawsze, o tem pan wie dobrze.

— Dziewczyno jasna! Dlaczego się wypierasz? Nie wstydź się swego uczucia, które jest naturalne. My tu, skazani na dobrowolną śmierć powinniśmy zbyć się konwenansów i form, które nas w „tamtym" świecie obowiązywały. Czy należy wstydzić się tego, co jest piękne i naturalne? Czy kwiaty wstydzą się swoich barw? Czy ptaki głośnemi pieniami nie mówią o swej miłości? Ludzie wymyślili sobie formy, wśród których się męczą, wśród których zatajają zagłuszają istotę swych uczuć...

Dziewczyna podniosła na niego bezbrzeżnie smutne oczy:

— Ach zbyć pamięci, zbyć pamięci, wtulić się gdzieś w jakąś ciszę. Czy szukałam pana? Nie wiem. Zatraciłam już od dawna drogę, ku której szłam i oto stanęłam na rozdrożu. Chciałam umrzeć a teraz nie wiem, dokąd iść. Trwoga mnie zewsząd oblatuje, bo chcę żyć a wiem, że umrzeć muszę. I co to życie warte? Dnie i wieczory wysiłków myśli bezcelowych, uczucia, które trzeba w zarodku tłumić. Nie cierpię tych ludzi, którzy tu śmieją się na całe gardło. Jak można śmiać się, kiedy się tyle ma za sobą? Jak można się radować, kiedy każdy z nas tu przebywających tak bliski jest wiecznej nocy. Najstraszniejsze jest to, że my o tem wszyscy wiemy.

(C. d. n.).

—:::—

# Polska w świetle faktów i cyfr.

I.

Leży przed nami olbrzymia księga (wydawnictwo komitetu ekonomicznego ministrów) przedstawiająca *całokształt działalności rządu* za czas od 15 maja 1926 do 31 grudnia 1927. Są to właściwie sprawozdania poszczególnych ministerstw ujmujące działalność maszyny państwowej tylko w poszczególnych urzędach, w każdym razie statystyka, wykresy, daty itp. zawarte w tej księdze są bardzo interesujące.

OBCIĄŻENIE SĘDZIÓW.

Np. w dziale Ministerstwa sprawiedliwości uwidoczniony jest obraz niesłychanego przeciążenia sędziów. Wpływ spraw w większości sądów znacznie przekroczył cyfry przedwojenne, gdy ilość sił sędziowskich i kancelaryjnych *daleka jest jeszcze od obsady przedwojennej*. Na terytorjum byłych zaborów austjackiego i niemieckiego było przed wojną sędziów 2125, obecnie jest ich 1715! A wpływ spraw na tych obszarach wynosił w r. 1926 3,287.692, bezporównania więcej, niż przed wojną! W r. 1912 na obszarach b. Kongresówki miały sądy tamtejsze 1,145.514 spraw, które załatwiało 555 sędziów. W r. 1926 wpłynęło na tym samym obszarze 1,435.117 spraw, przy udziale zaledwie 349 sędziów!

Sprawozdanie stwierdza, że zarówno *sędziowie jak urzędnicy kancelaryjni lub służba sądowa w sądach polskich pracują do ostatnich granic możliwości, pracują w dzień a często i w nocy* bez względu na godziny urzędowe *mimo niedostatecznego uposażenia* i mimo — najczęściej *fatalnych warunków pomieszczenia*.

Jak to wpływa na wykonywanie sprawiedliwości, o tem sprawozdanie nie mówi.

A czy nastąpi poprawa tych stosunków? Wprawdzie postanowiono powiększyć ilość sądów, ale „względy oszczędności“ — czytamy — na to nie pozwolą.

Czarakterystyczne jest, że dział sprawiedliwości w budżecie państwowym stanowi pozycję dochodową, a składają się na nie opłaty sądowe, stemplowe itp.

WIĘZIENNICTWO.

Ogólna liczba więzień wynosi obecnie 337 w tem 3 zakłady wychow. poprawcze dla nieletnich chłopców. W tej liczbie jest 30 dużych więzień, 54 średnich, 39 małych, i 214 aresztów przy sądach powiatowych. Ogólna ilość więźniów wynosiła 1 grudnia 1917 *około 30.000*.

W więzieniach bodaj lepiej niż na wolności! Wynikałoby to ze sprawozdania, które stwierdza, że liczba więźniów leczonych w r. 1926 w szpitalach więziennych wynosiła 9447, co stanowi 1'1 proc. w stosunku do ogólnej liczby zaludnienia. Odsetek ten — według sprawozdania — był zatem mniejszy od normalnego odsetka śmiertelności na wolności.

NISZCZENIE LASÓW.

Interesujące są szczegóły ministerstwa rolnictwa, stwierdzające rabunkową gospodarkę leśną uprawianą przez właścicieli lasów. Sprawozdanie usprawiedliwia tę gospodarkę następującemi przyczynami: zbyt niskie ceny drzewa, wyjątkowe świadczenia, jak kontyngent na odbudowę, pobierany po niesłychanie niskich cenach, ustawa o daninie lasowej(!), klęski elementarne — a przedewszystkiem uchwała sejmu o upaństwowieniu lasów. Aczkolwiek niewykonalna(?) — pisze sprawozdanie — stworzyła ona wśród właścicieli lasów atmosferę, w której czuli się jako czasowi tylko dzierżyciele swych majątków leśnych, mających ulec upaństwowieniu na niewiadomych warunkach.

Tem usprawiedliwia ministerstwo rolnictwa powtarzamy, ministerstwo! — dewastację lasów polskich dążenie do „realizacji“ kapitału drzewnego, czyli mówiąc inaczej, ogałacanie lasów z drzewa, aby tylko była gotówka, której już nie dotknie żadna uchwała sejmowa, żadna ustawa!

Sprawozdanie stwierdza, że z lasów państwowych w ciągu pierwszych miesięcy ostatniego roku był czysty zysk 78,999.262 zł., co stanowi około 140 proc. sumy dochodu, preliminowanej na cały rok budżetowy 1927/28. Pięknie. Tylko pomija się milczeniem, fakt, że przy takiej gospodarce leśnej po krótkim czasie *Polska będzie zupełnie z lasów ogołona*.

O gospodarce zbożowej, produkcji rolnej, zwierzęcej itd. jak i o działalności innych ministrów w świetle sprawozdania rządowego napiszemy innym razem. A.

—:::—

# Przeciw fałszywemu obliczaniu wskaźnika drożyźnianego

Interesującą akcję przygotowują obecnie związki pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Ostrze tej akcji jest skierowane *przeciwko systemowi obliczania wskaźników drożyźnianych*, oficjalnie publikowanych przez komisje statystyczne dla ustalania wysokości wzrostu drożyzny istniejące przy poszczególnych urzędach wojewódzkich.

Sfery robotnicze postanowiły przyjrzeć się bliżej systemowi pracy komisji statystycznych, będącemu czynnikiem decydującym przy uwzględnianiu podwyżek płac.

Związki robotnicze doszły do przekonania, że wzrost drożyzny jest stale przez komisje statystyczne *wykazywany w stosunku mniejszym, niż wynosi faktyczna podwyżka cen*, wskutek czego po zestawieniu wszystkich danych otrzymywano mniejszy wskaźnik drożyźniany.

Przy rozpatrywaniu, powiedzmy, wzrostu cen kaszy, brano pod uwagę kasze najlepszego gatunku w dalszym jednak obliczeniach notowano cenę gorszych gatunków kasz, rzecz jasna — tańszych i w ten sposób okazywało się zwykle, że drożyzna wcale tak znacznie nie wzrosła.

W tej kalkulacji związki robotnicze znalazły przyczynę często spotykanych rozbieżności pomiędzy oficjalnie wykazywanym wskaźnikiem drożyźnianym, a faktycznym wzrostem drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Oczywiście, że *wpłynęło to pośrednio na kształtowanie się płac robotniczych*.

Słowem, praktykowany system obliczania wahań drożyzny nie wytrzymuje krytyki i winien bezwzględnie ulec zreformowaniu.

Wychodząc z tego, że oficjalnie podawany wskaźnik drożyźniany nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, warszawski centralny zw. prac. inst. użyt. publ. wezwał przedstawicieli robotniczych do demonstracyjnego opuszczania posiedzeń komisji statystycznej, a to dlatego, że nie są oni w stanie wywrzeć żadnego wpływu zarówno na sposób obliczania, jak i na kształtowanie się wskaźnika drożyźnianego.

Podobne incydenty miały miejsce również na terenie innych miast.

# Przegląd prasy.

**CHCIELIBY ROZSZERZYĆ PRAWA SENATU.**

Nagły zwrot, jaki nastąpił w komisji budżetowej Senatu odnośnie do budżetu państw., a mianowicie przyjęcie tego budżetu w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, daje nie wiadomo na jakiej podstawie „Czasowi“ sposobność do wystąpienia przeciwko Sejmowi, a za rozszerzeniem praw Senatu:

„Senat ma do odegrania w tej chwili piękną rolę. Ma sposobność zademonstrować „ad oculus“, że powinien być i że jest w państwie instrumentem pierwszorzędnej doniosłości, narzędziem do naprawiania błędów Sejmu... Zasiadający w gabinecie ministrowie i kierownicy grupy B. B., którzy wyszli przecież przeważnie z radykalnej szkoły myślenia — od marszałka Piłsudskiego poczynając — mają teraz sposobność przekonać się, iż bez Senatu, to znaczy z samym Sejmem, rządzić Polską nie można“.

**MORD W SKUPCZYNIE.**

„Czas“, zajmując się straszliwym mordem, jaki onegdaj miał miejsce w Skupczynie, kreśli w następujący sposób tło tego wypadku:

„Stronnictwo radykalne, czysto serbskie, które od dłuższego czasu stanowi główne oparcie rządu jugosłowiańskiego, toczy z chorwacką partją ludową zaciętą walkę, która już kilkakrotnie doprowadziła do starć znacznie przekraczających granice parlamentarnych polemik. Rząd próbował nieraz te walki łagodzić i dążył zwłaszcza do wprowadzenia opozycji chorwackiej na drogi konstytucyjne, ale te usiłowania rozbijały się z jednej strony o nieposkromiony temperament Radicza, z drugiej o niechęć radykalistów do poczynania Chorwatom realnych ustępstw. Kule, które położyły trupem synowca i najbliższego współpracownika przywódcy chorwackiej grupy, nie przyczynią się niezawodnie do załagodzenia konfliktu. Jakie będą następstwa pożałowania godnego czynu, tego dziś przewidzieć nie można; niebawem jednak dowiemy się, jak nań zareaguje Zagrzeb i Chorwacja. W każdym razie przed rządem jugosłowiańskim powstają wewnętrzne zawikłania, które nie ułatwią jego stanowiska w polityce zagranicznej. Trzeba zaś to dodać, że wśród ogółu chorwackiego wytworzyło się — także pod wpływem pewnej agitacji — mniemanie, jakoby gabinet belgradzki nie dość energicznie bronił praw Jugosławji wobec włoskiego nacisku. Wszędzie bowiem, gdzie Włosi stykają się z Jugosławją, napotykają na Chorwatów, którzy pierwsi ponosić muszą następstwa faszystowskiej energji; stąd zapewne powstaje u nich wrażenie, że rząd centralny nie dość się opiekuje ich interesami. Jest to może jeden z motywów chorwackiej opozycji, skupionej dokoła Radicza“.

# Po strzałach w Skupczynie.

WIEDEN, 21 czerwca. (PAT.). Wiadomości o ogłoszeniu w Białogrodzie stanu wyjątkowego są nieprawdziwe. Na ulicach Białogrodu krążą silne oddziały policji. W dniu wczorajszym skonfiskowano organ samoistnych demokratów „Rec“.

### Co mówi morderca.

WIEDEN. 21 czerwca. (PAT.). Telegraphenuniom donosi z Białogrodu, że morderca Raczicz oświadczył przed sędzią śledczym, że nie chciał uciec i że chętnie poniesie karę za swoje czyny. W dalszych swych zeznaniach Raczicz oświadczył, że nie widział w jakim kierunku strzelał. Po zamachu uciekł do mieszkania swego przyjaciela, napisał kilka listów, a następnie oddał się w ręce policji. Stan zdrowia Stefana Radicza, od wczoraj wieczorem nie uległ żadnej zmianie. Temperatura wynosi 38'4. Ze względu na to, że pos. Stefan Radicz cierpi na chorobę cukrową mogą jeszcze wyniknąć rozmaite komplikacje. W kołach politycznych krążą słuchy, że stanowisko rządu Vukocewicza jest zachwiane. Ustąpienie rządu obecnego jest prawdopodobne i nastąpić może za kilka dni. *Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie partji demokratycznej, na którem postanowiono, aby wszyscy demokratyczni członkowie rządu natychmiast podali się do dymisji.* Uchwała ta została jeszcze w ciągu popołudnia zakomunikowana premierowi. — O godz. 9 wieczorem została ponownie zwołana Rada Ministrów, która obradowała aż do późna w nocy. Rozeszła się pogłoska, że *Rada ministrów postanowiła przyjąć dymisję ministrów.* Na miejsce rządu obecnego ma zostać mianowany rząd koncentracyjny, na którego czele będzie stał jeden z generałów. Do rządu tego należeć ma również Stefan Radicz. W całym kraju panuje spokój, tylko w Zagrzebiu powtórzyły się demonstracje uliczne.

### Klub Radicza odesłał pismo kondolencyjne premjera.

WIEDEN, 21 czerwca. (PAT.). Według doniesień z Białogrodu Rada ministrów postanowiła nie przedsiębrać żadnych wyjątkowych zarządzeń. Premier Vukocewicz — wystosował do posłów klubu koalicji chłopsko- demokratycznej pismo kondolencyjne, sekretarz klubu list ten otworzył, a po przeczytaniu zwrócił go premierowi z oświadczeniem, że klub nie przyjmuje pisma kondolencyjnego od premiera. Zwłoki zamordowanych wystawiono na widok publiczny w budynku chłopsko- demokratycznej koalicji w Zagrzebiu.

### Groźne wrzenie wśród ludności chorwackiej.

BELGRAD. 21 czerwca. (AW.). Z Zagrzebia nadchodzą groźne wieści o ruchach rewolucyjnych wśród ludności chorwackiej, która oburzona do żywego i wstrząśnięta zamordowaniem wybitnych przywódców włościańskich Chorwacji, przypisuje całą winę niepoczytalnego zamachu „dzikości bałkańskiej Serbów“. W Zagrzebiu i w całej Chorwacji organizują się grupy podburzające ludność do przygotowania ruchu zmierzającego do przeprowadzenia zupełnej autonomji Chorwacji w ramach Jugosławji.

ZAGRZEB, 21 czerwca. (AW.). Zwłoki zmarłych posłów Pawła Radicza i Basariczka przewiezione zostały ostatniej nocy do Zagrzebia. W piątek popoł. odbędzie się uroczysty pogrzeb, który przemieni się niewątpliwie w wielką manifestację autonomistyczną.

BELGRAD, 21 czerwca. (AW.). Rodziny zabitych posłów chorwackich odrzuciły wsparcie państwowe ofiarowane im przez rząd S. H. S. Nie przyjęto również propozycji rządowej, aby pogrzeb odbył się na koszt państwa.

### Ostatnie słowa zastrzelonego.

BELGRAD. 21 czerwca. (AW.). Wzburzenie kół polit. z powodu morderstwa w parlamencie jest ogromne. Przygnębiające wrażenie wywołały słowa Pawła Radicza, który po strzale zawołał: „Ratujcie mnie i moje biedne dzieci i żonę“. — Paweł Radicz osierocił żonę i 8-ro dzieci.

—:::—

## NA EKRANIE DNIA.

### Rozmówki warszawskie.

Rozmowa naczelnika wydziału i szefa sekcji w pewnem ministerjum:

Szef:

— Powiada pan, że wszystkie papiery tego gościa, co się podał do nas o posadę na pomocnika referenta, są w zupełnym porządku?

Naczelnik:

— Tak panie szefie, doktorat dwu wydziałów, filozoficznego i prawnego.

Szef:

— I prosi tylko o posadę pomocnika referenta?

Naczelnik:

— Tak panie szefie.

Szef:

— Królewiak??

Naczelnik.

— Tak, panie szefie.

Szef:

— Nie panie kochany, To niemożliwe! Musi być metryka sfałszowana. To pewnie gość z Małopolski.... Odpisać, że posady są u nas zajęte. Dość tego biurokratyzmu w naszem ministerstwie.

*Stem.*

### Rozwój gimnazjum polsk. w Gdańsku

WARSZAWA. 21. 6. (AW.). „Express Poranny“ informuje, że w istniejącem w Gdańsku gimnazjum polskiem, kształci się 483 uczniów i uczenic. Z liczby tej 179 wychowanków zakładu ma rodziców posiadających obywatelstwo polskie, 292 zaś posiadających obywatelstwo gdańskie. Gimnazjum gdańskie ma opinję doskonałej szkoły średniej, nie ustępującej niczem najlepiej postawionym i renomowanym szkołom niemieckim. Personal nauczycielski liczy 26 osób. Dyrektorem jest p. Jan Augustyński.

### Wielkie nadużycia w magistracie toruńskim.

TORUŃ, 21. 6. (AW). Władze policyjne wpadły na trop nadużyć w magistracie. Aresztowano 5 komorników magistratu, którzy, jak się okazuje, popełniali w magistracie od szeregu lat nadużucia, sięgające wielu tysięcy zł. Pogłoski o nadużyciach w magistracie krążyły już od dłuższego czasu, jednak komisja ministerjalna, która na początku rb. badała gospodarkę miejską nie stwierdziła żadnych przekroczeń. W związku z nadużyciami kierownik ekspozytury podatkowej Bońkowski przeniesiony został do wydziału bezpieczeństwa, jego zaś stanowisko objął p. Makowiak.

# Na ratunek rozbitkom „Italji“.

OSLO, 21. 6. (AW). Wczoraj instytut geologiczny w Tromsee otrzymał bardzo wyraźne znaki życia wprost z aparatu radjowego Nobile. Mianowicie słyszano kilkakrotnie wyraźnie wstępne słowo, rozpoczynające rozmowy Nobile, „Edro“, co jest umówionym znakiem Nobile. Przypuszczają, że samolot francuski „Latham“ z Amundsenem na pokładzie wylądował blisko Nobilego i oddał mu do dyspozycji aparat radjowy.

### JAK DOSTARCZONO GEN. NOBILE ŻYWNOŚCI I BRONI.

OSLO, 21. 6. (AW). Nadeszły dalsze wiadomości o ekspedycji majora Maddalena, który zrzucił żywność gen. Nobile. Hydroplan „Savoy 55“ po dłuższem poszukiwaniu i przelocie nad olbrzymiemi obszarami lodowemi, spostrzegł nareszcie wśród gór lodowych na jednym ze szczytów poruszające się postacie oraz czarną plamkę, którą uważał za namiot. Wobec tego major Madalena wydał rozkaz okrążenia miejsca i obniżenia się tak dalece, jak tylko było można, bez narażenia się na zderzenie z lodowcami. Zauważono kilku ludzi, którzy dawali znaki, jednakże zrozumieć ich nie było można. Ostatecznie postanowił major Madalena skorzystać z tej okazji i zrzucił cały szereg kartek z wiadomościami, a przymocowanych do worków z żywnością. — Wszystko to rzucono na lód. Zauważono, że poruszające się na lodzie postacie podniosły rzuconą żywność. Ponieważ zapasy benzyny nie pozwalały na dłuższy pobyt, mjr. Maddalena musiał się zdecydować do powrotu na Spitzberg.

OSLO, 21. 6. Ogromne zaniepokojenie wywołał tu brak jakichkolwiek informacji o losach Amundsena, który jak wiadomo, udał się na samolocie francuskim na pomoc gen. Nobilemu i towarzyszom. Jakiekolwiek pogłoski o szczęśliwym osiągnięciu przez Amundsena kry, na której znajduje się obecnie załoga Italji nie potwierdza się. Natomiast depesze załogi Italji chwytane przez radjo są znacznie wyraźniejsze i łatwiejsze do odebrania. Wnioskują stąd, iż Nobile posługuje się nowym akumulatorem, który zrzucił mu z samolotu major Maddalena.

OSLO, 21. 6. (AW). Amundsen, który wyruszył na poszukiwania gen. Nobile zmuszony był do lądowania na północnej części Morza Polarnego. Pochwycono jego depeszę radjową, w której prosi o natychmiastową pomoc.

### AMUNDSEN WZYWA POMOCY.

KINGSBAY, 21. 6. (AW). Słynny badacz okolic podbiegunowych Hoel oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „United Press“, iż jest poważnie zaniepokojony o los Amundsena. Należy jak najprędzej wysłać ekspedycję ratunkową, celem odnalezienia Amundsena. Major Maddalena, który przygotowuje się do nowego lotu do obozu gen. Nobile ma również podjąć lot wywiadowczy, celem odszukania Amundsena. Również rosyjski łamacz lodów „Małygin“ otrzymał rozkaz aby natychmiast wyruszył na poszukiwanie Amundsena.

### ŚMIERĆ CZANG TSO LINA.

SZANGHAJ. 21 6. (PAT.). Konsulowie generalni w Mukdemie zostali zawiadomieni dziś oficjalnie o śmierci Czang Tso Lina, którego pogrzeb odbędzie się w sobotę.

—:::—

# Klęski elementarne.

### POWÓDŹ NA ŁOTWIE.

RYGA. 21 czerwca. (AW.) Katastrofa powodzi na Łotwie przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Na skutek nieustających ulewnych deszczy, wody na rzekach zbierają, przyczem zalewowi ulegają coraz to dalsze okolice. Zbiory na ogromnych terenach uległy zniszczeniu. Zwłaszcza zniszczone są okolice po obu stronach rzek Aa. Dotychczasowe szkody obliczone są na 250.000 frank.

### TRZĘSIENIE ZIEMI W NADRENJI.

BERLIN. 21 czerwca. (AW.). Wczoraj odczuto w całej Nadrenji trzęsienie ziemi, które wywołało panikę zwłaszcza w Koblencji.

CANZAS. CITTY. 21 czerwca. (PAT.). Gwałtowne huragany i powodzie, które zniszczyły znaczne obszary w Oklahama a częściowo i w Canzas spowodowały straty obliczone z górą na 1 miljon f. szter. Podczas powodzi znalazło śmierć 12 osób.

### ROZPRAWA CHORZOWSKA.

HAGA. 21 6. (PAT.) Dziś o godz. 10'30 przedpoł. przed stałym Trybunałem Spraw. Miedz. rozpoczęła się rozprawa chorzowska. Pierwszy przemawiał agent niemiecki Kaufmann, którego wywody zajmą dwa dni.

15

# Z. P. P. S. w walce o ubezpieczenie na starość i poprawę bytu dla kolejarzy.

Z. P. P. S. zgłosił w Sejmie cały szereg wniosków i rezolucji, z których najważniejsze podajemy poniżej:

*O reformę podatku majątkowego:* Celem pokrycia ewentualnego niedoboru budżetowego, powstać mogącego przez niedopisanie preliminowanych dochodów państwowych, wzywa się rząd, by przedłożył Sejmowi projekt ustawy o reformie podatku majątkowego.

*O wpływ rządu na Bank Polski:* Przy przekształceniu Banku Polskiego Rząd z pożyczki amerykańskiej nabył pakiet akcji Banku Polskiego, stanowiący równoważnik 95 miljonów złotych. W innych formach Rząd ulokował dalsze części tej pożyczki w Banku Polskim. Wedle informacji, udzielonych przez Pana Ministra Skarbu, Rząd zamierza akcje te sprzedać. W ten sposób Rząd pozbyłby się decydującego wpływu na Polski Bank Emisyjny.

Wobec tego przedkładamy następujący wniosek:

Sejm wzywa Rząd, by nie pozbywał się akcji Banku Polskiego, będących w jego posiadaniu.

*O ustawę o ubezpieczenie na starość:* Sejm wzywa rząd do niezwłocznego przedłożenia projektu ustaw o ubezpieczeniu na starość.

*O zmianę ordynacji wyborczej do gmin w Małopolsce.* Sejm wzywa rząd do jaknajrychlejszego przedłożenia projektu ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do związków komunalnych (gmin miejskich, wiejskich i powiatowych związków komunalnych) na obszarze b. zaboru austrjackiego, wprowadzającej w tej ordynacji w pełni zasadę powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania.

*O zniesienie liczników:* Sejm wzywa rząd do zniesienia opłat telefonicznych licznikowych.

W dalszych wnioskach Z. P. P. S. domaga się od rządu o przekazanie agend sanitarnych Min. pracy i opieki społ., *poprawy bytu* dla leśniczych i gajowych, *przesunięcia urzędników sądowych z niższych* do wyższych stopni służbowych oraz pracowników uzdrowiskowych.

## O poprawę warunków pracy i płacy dla kolejarzy.

W sprawach dotyczących bytu kolejarzy i tak licznych bolączek kolejnictwa naszego Z. P. P. S. zgłosił 19 rezolucyj, z których podajemy następujące:

1) Sejm wzywa p. Ministra Komunikacji, aby polecił opracować i wprowadził w życie natychmiast *jednolite przepisy ruchu* we wszystkich Dyrekcjach Kolei Państwowych.

2) Sejm wzywa p. Ministra Komunikacji, aby polecił przestrzegać w wykonawczej służbie ruchu przepisów o *czasie pracy,* w szczególności zaś, aby w dziedzinach służby pełnionej turnusowo czas pracy w wymiarze miesięcznym nie przekraczał 200, względnie 204 godzin, tudzież, aby do czasu pracy zaliczono bez wyjątku cały czas, w którym pracownik znajduje się do dyspozycji swoich władz przełożonych i nie może oddać się wypoczynkowi.

3) Wzywa się Minist. Komunikacji, by nakazało podwładnym organom natychmiastowe *zaprzestanie zamaskowanych względami służbowemi represyjnych powyborczych przeniesień pracowników kolejowych* — działaczy społecznych i politycznych, jak również wzywa się Ministerjum Komunikacji, by dokonało rewizji i cofnęło nieumotywowane istotnemi względami natury służbowej przeniesienia, które miały miejsce w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

4) Sejm wzywa Minist. Komunikacji, by wszystkich pracowników, którzy w 8 kategorji przesłużyli rok — przesunięto natychmiast do VII kategorji.

5) Sejm wzywa p. Ministra Komunikacji do wydania natychmiastowego zarządzenia celem *podwyższenia płac pracowników kolejowych.*

6) Wzywa się Minist. Komunikacji, by surowo poleciło podległym Dyrekcjom przy określaniu wynagrodzenia dla pracowników czasowych i sezonowych, *przestrzegania zasady płacy dziennej,* określonej przez Min. Komunikacji.

7) Sejm wzywa p. Ministra Komunikacji do zmiany rozporządzenia Min. Kolei Żelaznych z dnia 14. grudnia 1923 r. o uposażeniu stałych dziennie płatnych pracowników — w kierunku zniesienia tabeli płac *B* a *opłacania wszystkich pracowników kolejowych nieetatowych stałych, dziennie płatnych, według tabeli A.*

Zmianę tę należy uwzględnić już w preliminarzu na rok 1929/30.

# Ofiary Mussoliniego wśród lodów podbiegunowych.

Po martwej pustyni Północnego Oceanu lodowatego błądzi 16 nieszczęśliwych, pozbawionych pomocy ludzi. Bezmyślna żądza reklamy zapędziła ich nad otchłań śmierci, faszystowska megalomanja pogrążyła ich w niebezpieczeństwo, którego grozy nawet nie przeczuwali.

I może nikt nie wróci z tej wyprawy podbiegunowej, podjętej nie w imię poważnych celów naukowych ale wyłącznie dla nacjonalistycznej propagandy.

Swiat pamięta jeszcze spór między Nobilem a Amundsenem, pamięta jeszcze, że Nobile całą sławę ówczesnego przelecenia nad biegunem północnym chciał przypisać sobie a Amundsen przedstawiał jako zbędnego współzawodnika. Swiat wiedział, kto był prawdziwie zasłużonym badaczem stron podbiegunowych, poważnym uczonym i odkrywcą. Wtedy

**zainterwenjował Mussolini dla celów reklamowych**

i nakazał podjąć osobny włoski lot do bieguna. Z ślepym uporem odtrącono współpracę wszystkich doświadczonych badaczy krajów podbiegunowych. Włochy chciały odkryć biegun, sława Włoch miała napełnić cały świat.

Nie chciano się nią dzielić z Norwegami, Szwedami, Duńczykami, nie potrzebowano rady doświadczonych badaczy, poparcia dzielnych narciarzy. Mussolini w swym obłędzie imperjalistycznym zapragnął rozkazywać nawet lodom północy. Zorganizowano więc ekspedycję, która — jak się teraz okazuje —

**była całkowicie nieodpowiednia do podróży polarnej.**

Okręt macierzysty ekspedycji, „Citta di Milano" stoi teraz bezradny daleko od miejsca katastrofy „Italji" i w pracach ratowniczych nie może brać udziału, ponieważ nie był odpowiednio przysposobiony do podróży w kraje biegunowe. Musiano wezwać na pomoc okręty „Braganza" i „Hobby", aby spełniały pracę, którą miał wykonywać okręt macierzysty.

Nobile był tak pewny siebie, że przed swym odlotem nie przyjął nawet karty, na której jak najdokładniej zaznaczone były wszystkie miejsca, gdzie zatrzymać się można było. Karta nie była pochodzenia włoskiego! — a przecież przedsięwzięcie to miało być wyłącznym trjumfem Włoch!

Nawet wówczas, gdy już nastąpiła katastrofa gdy świat przez kilka dni był bez wieści od gen. Nobile, rząd Mussoliniego z dumą

**odrzucił propozycje pomocy**

ze strony Norwegów. Oburzenie z powodu tego postępu Mussoliniego jest w całym świecie bardzo wielkie: dał temu m. i. wyraz rząd amerykański, który oświadczył, że bez wyraźnego życzenia rządu włoskiego nie weźmie udziału w akcji ratowniczej.

Szesnastu mężnych ludzi wysłał faszyzm bez skrupułów na śmierć.

—:::—

# Kamienicznik żebrze!

Wydział odwoławczy warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał ciekawą sprawę niejakiego Wojciecha Lubińskiego, właściciela dwóch nieruchomości w Rypinie, oskarżonego o włóczęgostwo i żebractwo. Podsądny, pomimo tego, iż był zamożnym człowiekiem, mogąc czerpać na utrzymanie z komornego, co mu w zupełności wystarczało na zupełnie dobre życie, wolał w przebraniu żebraka włóczyć się po powiecie rypińskim, zbierając datki w naturze i pieniądzach.

Sąd pokoju w Rypinie skazał Lubińskiego za żebractwo i włóczęgostwo na dwa tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny. Wydział odwoławczy zmniejszył mu tę karę do połowy.

Nieszczęśliwy kamienicznik Lubiński będzie napewno żebrać nadal...

A wszystkiemu winna ustawa o ochronie lokatorów...

—:::—

# Praca dzieci i młodocianych w Polsce a w Austrji.

Instytut Gosp. Społ. wydał dwie broszury, jedną *Krahelskiej* o „Pracy dzieci i Młodocianych w Polsce“, drugą zbiorową *Szetnerowej i Błaszczykowej* „Młodzież Robotnicza w Austrji“.

*W Polsce panuje olbrzymi popyt na młodocianego robotnika.*

Nic dziwnego, kogoż bardziej można wyzyskiwać, każąc mu pracować za bezcen i *oszukując go* przez pomijanie marnych narazie, ale istniejących przecież w ustawie praw ochrony, jeśli nie młodego chłopaka lub dziewczę nieletnie? Toteż *płace* takich młodocianych wahają się *między 1/5—2/3 płacy niewykwalifikowanego robotnika*. Płaca ta tem jest w rzeczywistości mniejsza ponieważ robotnicy młodociani nie biorą udziału w zbiorowych umowach, w czem zdaniem autorki *winę ponoszą dorośli robotnicy, zbyt mało dbający o los młodocianych.* Ale czyż nie dzieje się to również ze szkodą robotników dorosłych?

Autorka wymienia gałęzie pracy, zatrudniające młodociane siły, oraz nędzne płace, jakie pobierają. *Widzewska* zaś Manufaktura w Łodzi stosuje nawet *system bezpłatności.*

*Czas pracy również nie jest dochowywany wedle ustawy.* Ustawa określa dla starszej młodzieży 46 godzinny czas pracy w tygodniu, w co wchodzi już 6 godzin nauki w szkołach wieczornych.

Ale ponieważ 8-godzinny dzień roboczy właściwie nie istnieje w fabrykach, mających dość zamówień, młodociani wprzęgnięci w rytm pracy fabryki,

*pracują tyle godzin co starsi — 10—12 dziennie.*

Jak ustalono na przewodach sądowych, pracują dzieci

*nawet 16 i 30 godzin bez przerwy*

w warsztatach np. kwieciarskich w czasie sezonu.

Widocznie

*zbyt powierzchownie traktują te sprawy inspektoraty pracy;*

przynajmniej nie korzystają ze swego prawa egzekutywy do pewnego bodaj stopnia.

Ochrona zdrowia jest nader niedostateczna, lekarzy przy Inspekcji pracy mało,

*zachorowań zaś olbrzymi procent,*

bo wedle sprawozdań Kasy chorych wśród ubezpieczonych poniżej lat 15 choruje chłopców 46.02 proc., dziewcząt zaś 44,86 procent.

Kursy dokształcające przy szkołach dokształcających nie spełniają należycie swego zadania, zawodowych jest zbyt mało, a ponieważ niema zakazu pracy młodocianych w całym szeregu gałęzi przemysłu na 483.556 robotników w zakładach, liczących ponad 20 pracujących, 9 proc., tj. *38.915 stanowią młodociani.* Ale też są gałęzie przemysłu, w których młodociani tworzą 16, 18, a nawet *22 procent liczby robotników w nich zatrudnionych.*

Zgoła inaczej przedstawia się rzecz w Austrji. Tam wprawdzie nawet młodsze niż u nas, bo 12-letnie w mniejszych przedsiębiorstwach, a w większych powyżej 14 lat przyjmować wolno, do pracy. Ale przed przyjęciem *każde dziecko jest tam badane przez lekarza;* czas pracy młodocianych do 18 roku życia wynosi *44 godzin, praca nocna jest zakazana,* spoczynek nocny nie może trwać krócej niż 11 godzin, a godziny posiłków nie mniej niż 1 i pół godziny. Dzieci te i młodzież muszą być ubezpieczone w Kasie chorych i od wypadków oraz zasiłków dla bezrobotnych. Mają prawo do płatnego urlopu dwutygodniowego, po odbyciu jednego roku pracy, terminatorzy celem wyuczenia się rzemiosła, mają prawo przez 2—3 lat praktykować w zakładach ściśle do nauki przystosowanych. Czas nauki wlicza się do godzin pracy i terminowania.

Dzięki działalności Izb robotniczych, przedsiębiorcy zawierają z uczniami umowy w Wiedniu pod kierownictwem Wiedeńskiej Rady Szkół dokształcających.

Izby robotnicze istniejące w Austrji roztaczają olbrzymią opiekę nad młodocianymi, starając się o ich fizyczny i umysłowy rozwój, łączą się ze wszystkiemi instytucjami, mającemi na celu ochronę młodzieży i opracowują ustawy oraz nowelizują istniejące już ustawodawstwo ochronno - robotnicze.

Celem umożliwienia młodzieży robotniczej wyzyskania urlopów organizuje się wycieczki krajoznawcze, kolonje wakacyjne, domy wypoczynkowe, kursy naukowe.

Warto też podnieść, że w ub. i bodaj czy nie w bież. roku postanowiono młodzież opuszczającą szkołę po 7 latach nauki przetrzymać jeszcze jeden rok, aby nie powiększała liczbę bezrobotnych i nie stanowiła konkurencji dla pracujących już robotników. A w szkole biedna dziatwa wiedeńska otrzymuje śniadania, obiady i środki naukowe.

# Jak dawno istnieje człowiek na ziemi.

Istnieją tysiączne dowody, że dzieje człowieka nie rozpoczynają się ani od legendarnego Adama, ani też nie trwają dopiero kilka tysięcy lat. Podczas gdy jeszcze za czasu Virchora utrzymywano że nie było człowieka przedpotopowego“, to dzisiaj niema prawie muzeum narodowego, które nie posiadałoby przynajmniej „kopji“ starszych odkryć tego rodzaju.

Odkrycia z Neandertalu, skąpe resztki, znaleziona dolna szczęka w Mauer obok Heidelbergu, oraz odkrycia na Jawie okazują się szczątkami istoty, które żyły na ziemi przed wielu dziesiątkami tysięcy lat. W ostatnich czasach zaś potwierdziły teorję o człowieku przedpotopowym odkrycia w południowej Francji, w Dordogue.

Na tych najnowszych nader znamiennych odkryciach opiera dzisiejsza nauka swoje poglądy na najstarszych przodków naszych.

Przedewszystkiem liczne podróże i badania miejsc, gdzie znaleziony został małpolud na Jawie, wykazały, że nie „on“ stanowi najstarszego pradziada w łańcuchu naszych przodków. Natomiast duże znaczenie przepisuje się zagadkowej dotychczas dolnej szczęce z okolic Hejdelbergu. Robotnik ziemny znalazł w głębokości 24 metrów pod dzisiejszą powierzchnią ziemi w jamie piaskowej, razem z kilku kośćmi zwierzęcemi, dolną szczękę, bez brody, z uzębieniem ludzkiem, której przynależność do człowieka nie ulega wątpliwości. Życie jego przypada na okres kamienny, a wiek sięga kilka settysięcy lat wstecz.

Niemniej wiele innych odkryć potwierdza, że w owych czasach człowiek już żył na ziemi. Znaleziono koło Weimaru, dalej w Australji, na Jawie, Transwaalu kości, których wiek współzawodniczy z wiekiem wyżej wymienionego człowieka.

Najsłynniejszym zaś faktem tego rodzaju jest człowiek z Broken Holl w Rhotezji (Afryka środkowa) znaleziony w r. 1921 w jaskini między niezliczonemi szczątkami koni rzecznych, słoni, lwów, nosorożców i innych zwierząt. Była to czaszka wraz z szkieletem w najistotniejszych częściach doskonale utrzymanym, odpowiadającym zupełnie dzisiejszemu człowiekowi. Z całego układu wnioskować można o pionowej postaci owego stworzenia. Czaszka sama jednak zajmuje miejsce między czaszką europejczyka a szympansa. Czoło, oczodoły, kąt twarzy zwierzęce, uzębienie ludzkie. Człowiek jednem słowem bardzo nisko stojący w człowieczeństwie. Zapewne myśliwy, dokoła niego szczątki zabitych zwierząt, kamień, którym godził w nie.

Podobne odkrycia poczyniono w Ameryce, Chinach, w Belgji, gdzie w pewnym obozie wojennym znaleziono szczątki szkieletu z epoki lodowej, w Belgji w r. 1918 znaleziono odcisk stopy w tryjasowym pokładzie i t. p.

Ale nietylko europejskiego człowieka wykopaliskowego znaleziono: ziemia zwracając nam szkielety owych dzikich mieszkańców przedpotopowych zdradziła nam także ich rasowe już w tych czasach różnice. Rasa murzyńska, zdaje się była nawet w Europie osiadła i kto wie, czy skutkiem groźby lodowej nie przeniosła się wraz z zwierzętami jak słoniem, nosorożcem itp. do Afryki. W każdym razie pewnik uzasadniony przez setkę blisko odkryć, nie da się obalić, szczególnie co do człowieka z okresu lodowego. Najbliższe zagadnienie badań brzmi dzisiaj: człowiek jako wytwór okresu tryjasowego.

—:::—

### ODKRYTO BOGATE ZŁOŻA DJAMENTOWE.

KAPSZTAD, 20. 6. (AW). W prowincji Tanganika (Afryka Połudn.) odkryto niezwykle bogate złoża djamentowe. Osiągnięta dotychczas produkcja przekracza 20 karatów djamentów na 100 ton przemytego piasku. Największy znaleziony na tym terenie djament ważył w stanie surowym 41 karatów.

—:::—

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

### Podziękowanie.

**W. Panu Dr. Begleiterowi w Stryju** za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę składa tą drogą serdeczne podziękowanie

**Stanisław Szumski**, Stryj.

# O specjalny fundusz stypendjalny dla młodzieży akad.

WARSZAWA, 21. 6. (AW.) W Min. Komunikacji rozważany jest obecnie projekt stworzenia specjalnego funduszu stypendjalnego dla młodzieży studjującej prawo lub nauki techniczne. Według tych zamierzeń 100 studentów ma korzystać przez okres szkolny t. j. od października do 30 czerwca ze stypendjów wynoszących po 120 zł. miesięcznie. Wśród stypendystów mają być uwzględnieni słuchacze prawa wszystkich uniwersytetów w Polsce oraz politechnik warszawskiej, lwowskiej i gdańskiej. Udzielanie stypendjów ma zachęcać do pracy zawodowej w kolejnictwie. Projekt powyższy ma wejść w życie jeszcze jesienią br.

—:::—

# „Węgry prochownią Europy".

RYGA, (Ceps.) Moskiewskie „Izwiestja" napisały w tych dniach w artykule pod tyt. „Ognisko wojny", że t. zw. okres powojenny w Europie należy już do historji. Każdy dzień przynosi, zdaniem pisma sowieckiego co raz to nowe dowody świadczące o zapoczątkowaniu w Europie nowego okresu przedwojennego. Prasa sowiecka stara się przy tem stwierdzić, gdzie znajduje się dzisiaj „ognisko wojny", za które przed rokiem 1914 uważano półwysep bałkański. Według poglądu Izwiestji ognisko to, przeniosło się obecnie do Europy południowo-wschodniej.

W długim łańcuchu stałych codziennych wydarzeń, — pisze „Izwiestja" — ze szczególną jaskrawością wyróżnia się jedno ogniwo: Jest to aktywność, z jaką faszystowskie Węgry w czasach ostatnich występują na forum międzynarodowe. Aktywność ta ma widoczną tendencję w kierunku dalszego wzmagania się. W przeciwieństwie do Niemiec, prowadzących politykę bardzo ostrożną i obliczoną na stopniowe przezwyciężanie następstw traktatu wersalskiego, Węgry obrały sobie drogę jawnego atakowania swych najbliższych sąsiadów domagając się z całą zawziętością bezwzględnej rewizji traktatu trianońskiego, przedewszystkiem rewizji granic państwowych. W tłumaczeniu na język węgierski oznaczają podobne dążenia przyłączenie do Węgier tych terytorjów, które po wojnie na podstawie traktatu trianońskiego przypadły Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji.

„Izwiestja" stwierdzają dalej że Węgry nie mają więcej przyczyn być niezadowolone z traktatu trianońskiego, jak szereg innych państw. Dotychczas jednak nikt z taką zawziętością i szczerością nie domagał się obalenia obecnego status quo, jak czynią to właśnie Węgrzy. A czynią to one nie z wiary w własne siły, lecz w przekonaniu, że znajdą poparcie ze strony „mocnych tego świata". Węgry są dzisiaj prochownią Europy, twierdzi na zakończenie swych wywodów oficjalny organ rządu sowieckiego.

# Straszna zemsta zdradzonego męża.

LUBLIN. Bogaty gospodarz we wsi Budnice na Wołyniu, Iwan Humeniec, dowiedziawszy się, że miejscowy kowal Korzniczuk utrzymuje bliższe stosunki z jego żoną, w szale zazdrości rzucił się z łonicą na kowala, ten jednak zdołał się wymknąć Humeniecowi i zaczął uciekać.

Wówczas rozszalały małżonek spuścił z łańcucha dwa olbrzymie brytany, które dopadłszy kowala, dosłownie rozszarpały go.

Humeniec w obłędnem pożądaniu zemsty pastwił się łonicą jeszcze przez dłuższy czas nad zwłokami uwodziciela, zamieniając je w bezkształtną bryłę.

—:::—

## Fatalny djablik drukarki.

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 20 czerwca br. umieszczono sprawozdanie o wiecu borysławskim w sprawie zamierzonej redukcji pracowników. Po wyliczeniu nazwisk posłów, m. i. tow. Markowskiej, którzy usprawiedliwili swą nieobecność obowiązkiem głosowania za budżetem, znalazł się przez przeoczenie znak zapytania (?). Wyrażonem w ten sposób powątpiewaniem wyrządzono posłom, w szczególności tow. posł. Markowskiej krzywdę, co oczywiście nie leżało w intencji ani informatora ani redakcji.

Od tow. pos. dra Diamanda otrzymujemy w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Prezydjum Klubu parlamentarnego udzieliło mi pozwolenia wyjazdu do Borysławia pod koniec posiedzenia, przekonawszy się, że nieobecność moja wobec rozkładu głosów nie może wpłynąć na wynik głosowania. Tow. Markowskiej takiego pozwolenia nie udzieliło, a to głównie ze względu, że wysłanie jednego posła Klub uważał za wystarczające. **Herman Diamand.**

—:::—

## Letni obóz polskiej I. M. K.'I.

WARSZAWA. 21 6. Dnia 26 bm. wieczorem wyjeżdża z Warszawy do Mszany Dolnej obóz letni Polskiej Y. M. C. A. w pełnym komplecie 120 chłopców, na okres pierwszy, trwający od 27 czerwca do 25 lipca.

W drugim okresie, od 26 lipca do 22 sierpnia, projektowane są wycieczki kilku partyj młodzieży z obozu w Mszanie Dolnej do międzynarodowych obozów Y. M. C. A. w Szwecji i Szwajcarji. Na drugi okres pozostała już niewielka ilość wolnych miejsc. Zgłoszenia należy kierować do głównego biura Polskiej Y. M. Z. A., Warszawa, Marszałkowska 84-a. Opłata za pobyt w obozie wynosi 130 zł za jeden okres.

—:::—

## Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Wśród zawodów kwalifikowanych znaczniejszą poprawę w ciągu maja wykazały grupy: górników, metalowców i pracowników budowlanych. W poszczególnych zawodach zarejestrowanych było w dniu 2 bm. na terenie całej Polski bezrobotnych: górników 17.807, hutników 2.933, metalowców 9.558, włókienników 16.205, pracowników budowlanych 9.028, pracowników umysłowych 15.915.

Według ewidencji min. pracy i opieki społecznej w dniu 2 czerwca br. zatrudnionych było częściowo 27.461 osob, wobec 56.179 na początku maja br. Według stanu z dnia 2 bm. przez jeden dzień w tygodniu pracowało 70 robotników, przez 2 dni — 410, przez 3 dni —1.857, przez 4 dni — 10.073, przez 5 dni — 15.051.

## Uroczystości powitalne lotników niem. w Berlinie.

BERLIN, 21. 6. (AW.) Wczoraj o godz. 2 popoł. przybyli tu lotnicy niem. Koehl i Huenefeld w towarzystwie Fitzmaurice'a. Miasto przybrane było w chorągwie o barwach republikańskich i cesarskich. O godz. 12-tej wszystkie szkoły zamknięto, dzieci udały się na lotnisko w Tempelhofie gdzie utworzyły szpaler. W uroczystościach powitalnych brali udział przedstawiciele rządu oraz kilka kompanji honorowych Reichswehry.

## ZWINIĘCIE TEATRU PRASKIEGO W WARSZAWIE.

Magistrat postanowił przekazać gmach teatru Praskiego przy ul. Zygmuntowskiej pod zarząd i całkowitą administrację miejskiemu ogrodowi zoologicznemu. W sali widowiskowej tego teatru mają być urządzane wykłady szkolne i odczyty naukowe przez wydziały i instytucje miejskie.

Przekazanie teatru Praskiego zarządowi miejskiemu ogrodu zoologicznemu podyktowane było względami praktycznemi.

# Histeryczka jako świadek.

Wczoraj przed V. senatem stanęli Michał Grenda i Iwan Stec z Uherec Niezabitowskich, oskarżeni o kradzież z włamaniem 7.000 zł. na szkodę zarządu dóbr w Uhercach.

Dnia 24. grudnia 1927 dokonali nieznani sprawcy włamania do kancelarji zarządu dóbr, skąd skradli żelazną skrzynkę, zawierającą 7.000 zł. Policja początkowo podejrzewała różne osoby, aż wkońcu wskazała jej sprawców opinja publiczna wsi Uherce.

Szły pogłoski, że widziano 24. grudnia wieczorem Michała Grendę, w towarzystwie drugiego osobnika, kręcących się pod oknami kancelarji. Obaj oni mieli dokonać włamania, skraść skrzynkę, rozbić ją, a następnie próżną wrzucić do stawu. Wieści te rozsiewała niejaka Marja Łeś z tejże wsi, która w śledztwie, z pośród wszystkich świadków najbardziej obciążająco oskarżonych zeznawała i to pod przysięgą. Zaznaczyć należy, że łączyły ją z Grendą stosunki miłosne. W ostatnich jednak czasach zaczęła ona podejrzewać oskarżonego, że zaniedbuje on ją z powodu innej kobiety. Możliwe, że tem powodowana, wyrabiała we wsi swemu kochankowi opinję włamywacza. Na rozprawie jednak, przyciśnięta przez obrońcę oskarżonych, Dr. Weinsafta, odwołała swoje poprzednie zeznania. Wówczas prokurator chciał ją aresztować. Trybunał jednak uznał ją niepoczytalną, jako histeryczkę.

Wobec braku dowodów winy, gdyż Łeś cofnęła swoje zeznania, sąd uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

# Koniec karjery p. Ryszarda Voelpla.

Wczoraj przed trybunałem, złożonym z przewodniczącego p. Ruppa i wot. Chlamtacza i Zgórskiego, skończyła się rozprawa, trwająca dwa lata, między p. Ryszardem Voelplem, jako oskarżycielem i oskarżonym prof. Wackiem, redaktorem „Sportu". Red. Wacek umieścił swego czasu w „Słowie Polskiem" artykuł, w którym wskazał na blagę i hochstaplerstwo, jakich dopuszczał się p. Voelpel w swoich podróżach na rowerze dookoła świata, występując w Ameryce jako obrońca Lwowa, odznaczony licznymi medalami za waleczność i męstwo. Prócz tego występował jako „sokół", „skaut" i założyciel towarzystwa światowoturystycznego „Orły".

Cały szereg świadków, jak: red. Laskownicki, red. Dr. Kordys, Dr. Polakiewicz, prof. Czuruk, Urbański, Nawrocki, por. Świstelnicki, p. Zuszkowski, Bryś Pełeszczakówna, pułk. Baczyński i p. Orłowicz, po większej części zaprzysiężeni, zeznali wprost druzgocąco dla p. Voelpla, iż propaganda jego Polski zagranicą była szkodliwa, a on sam, urządzając odczyty, kpił wprost z publiczności, wykazując zasadnicze braki wiadomości geograficznych. Jak rozprawa wykazała, p. Voelpel nie był żadnym obrońcą Lwowa, nie posiadał żadnego wykształcenia, a żył jak niebieski ptak z naiwności ludzkiej. To też nie można się dziwić, że wyrok był uwalniający.

—:::—

## Kapitał amerykański zagranicą.

Państwowy departament opublikował w tych dniach dane, dotyczące inwestycji kapitału amerykańskiego zagranicą. Z publikacji tej wynika, że pod koniec roku 1927 w zagranicznych przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych inwestowanych było ogółem 13,5 miljardów dolarów.

W roku 1927 najwięcej umów pożyczkowych zawarła Kanada, która pożyczyła sobie w Stanach Zjednoczonych 268.000.000 dolarów, dalej Niemcy 220.000.000, Argentyna 109.000.000, Włochy 106.000.000, Australja 92.000.000 dolarów.

## PRASA CZESKA O ROKOWANIACH Z POLSKĄ

PRAGA, 21. 6. (Pat). „Narodni Politika" pisząc o rokowaniach z Polską wyraża pogląd, że Polska trwa przy żądaniu przeprowadzenia waloryzacji ceł, zwłaszcza o ile chodzi o artykuły eksportu czechosłowackiego, jak skóry, obuwia, wyroby tekstylne, stalowe, i inne.

—:::—

## KATASTROFALNY WYBUCH.

MEKSYK, 20. 6. (Pat.). W łaźni, położonej na przedmieściu Meksyku, nastąpił wczoraj wieczorem gwałtowny wybuch, który spowodował śmierć 10 osób. Siłą wybuchu zniszczone zostały wszystkie sąsiednie domy.

—:::—

# Dwa interesujące procesy kolejowe.

**Z. Z. P. szlifuje przed Sądem swój „klejnot kasowy“. Wysoki dygnitarz kolejowy pucuje też... honor.**

Dnia 19-go bm. odbyły się przed Trybunałem prasowym we Lwowie, dwa interesujące procesy, a w szczególności:

W „Czasopiśmie“, zawodowym miesięczniku Związku Umysłowych Pracowników kolejowych (Z. U. P.), wychodzącym we Lwowie, pojawił się w grudniu r. 1926 artykuł p. t. „Klejnot kasowy“, w którym organ ten w stanowczy sposób wystąpił przeciw nominacji na kontrola kasowego w Dyrekcji K. P. w Gdańsku, niejakiego Zenona Czołhana, pracownika lwowskiej Dyrekcji kolei państw., Zarzucono mianowicie dotyczącemu w powyższym artykule — między innemi — brak koniecznej inteligencji i przeciętnego wykształcenia ogólnego, a najważniejsza: nieuctwo, opieszałość, lenistwo i niedbalstwo w spełnianiu wysoce odpowiedzialnej służby kasowej i rachunkozdawczej, z których to powodów Dyrekcja kolei państw. we Lwowie musiała ściągnąć Cz. ze służby kasowej wogóle, kiedy tymczasem Dyrekcja K. P. w Gdańsku w zupełnej nieświadomości tego stanu rzeczy zamianowała go u siebie aż kontrolerem dla tej służby.

Rzekomo na skutek danego artykułu Dyrekcja K. P. w Gdańsku zrezygnowała z Czołhana, Min. Komunikacji zaś telegraficznie cofnęło wspomnianą nominację. Poszkodowany Czołhan zaskarżył wówczas Redakcję „Czasopisma“ do Sądu.

Oskarżonego redaktora odpowiedzialnego, tow. Zielińskiego, zastępował obrońca, tow. dr. Herschtal; oskarżyciela prywatnego zastępował dr. Vogelfänger, syndyk Z. Z. P., gdyż Z. Z. P. (Dumowcy) udzielił Czołhanowi obrony prawnej.

Tow. dr. Herschtal zaofjarował imieniem oskarżonego na wszystkie okoliczności, podniesione w artykule, dowód prawdy z aktów administracyjnych Dyrekcji K. P. Lwów, oraz za świadków, kontrolerów kasowych tejże Dyrekcji, w osobach pp. Adolfa Lewickiego i Franciszka Rozponda. — Trybunał dowód ten, mimo sprzeciwu dra Vogelfängera, po ciętej replice dra Herschtala w całej osnowie dopuścił z tem, iż dowód będzie przeprowadzony na następnej rozprawie.

W drugiej sprawie była również oskarżona w osobie tow. Zielińskiego — Redakcja wymienionego „Czasopisma“ przez prokuraturę o występek z dekretu prasowego, popełniony rzekomo... „przez rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych i mogących wyrządzić szkodę Państwu, o działalności urzędnika państwowego, a w szczególności naczelnika wydziału Dyrekcji K. P. w Katowicach, Andrzeja Drzewieckiego w związku z jego obowiązkami urzędowemi“.

Z ramienia prokuratury występował prokurator prasowy Zubrzycki.

Na wstępie tow. dr. Herschtal podniósł zarzut przedawnienia, co do którego Trybunał zastrzegł sobie rozstrzygnięcie w późniejszem stadjum postępowania. W rzeczy samej tow. dr. Herschtal zaofjarował także dowód prawdy z szeregu świadków, na okoliczności, że:

1. sporo ludzi protegowanych przez Drzewieckiego, przeniesiono za karę za nadużycia w kasie emerytalnej D. K. P. Katowice, podobnie jak samego Drzewieckiego do Radomja, co pozbawiło go 45 proc. dodatku wojewódzkiego;

2. Drzewiecki posiada minimalne wiadomości fachowe;

3. przeniesienie go wywołało u ogółu pracowników D. K. P. Katowice wielką ulgę;

4. protegował i umożliwił przez odpowiednią kwalifikację osiągnięcie VI-tej grupy upos. pracownikom, nie posiadającym ani naukowych ani zawodowych kwalifikacyj po temu, podczas gdy inni, takie kwalifikacje mający, dotąd są w niższej randze.

Prokurator ze swej strony zaofjarował dowód z aktów urzędowych Dyrekcji K. P. w Katowicach na okoliczność, iż Drzewiecki dobrze się tam sprawował.

Trybunał dopuścił wszystkie dowody, a celem ich przeprowadzenia postanowił zwrócić akta sędziemu śledczemu.

# Zatarasowanie pociągami stacji Stryj.

**Jeden z kwiatków gospodarki kolejowej.**

**Stryj**, 20 czerwca 1928 r.

Oszczędności wprowadzane na kolejach polskich zaczynają wydawać plon zupełnie przeciwny. Stacja nasza, posiadająca pod samym peronem zaledwie trzy tory na wjazd pociągów osobowych, powoduje podczas wjazdów pociągów z pięciu kierunków, ścisk, potrącanie się podróżnych itp. To samo dzieje się na torach towarowych.

Kilka torów nie jest w stanie pomieścić przy większym ruchu nadzwyczajnych pociągów wskutek czego przetacza się wagony z toru na tor, powodując stratę czasu przez co następują opóźnienia pociągów, karze się za to Bogu ducha winnych pracowników kolejowych itd.

W bieżącym miesiącu są dnie, w których idzie po ośm pociągów nadzwyczajnych dziennie, a do tego jest aż... szesnastu konduktorów, podczas gdy każdy pociąg potrzebuje najmniej czterech ludzi!! Pędzi się więc ludzi od pociągu do pociągu, wyrywa się konduktorów z turnusu, łamie się wyznaczone godziny pracy, wszystko dla oszczędności!

To co się jednak obecnie dzieje, dalej istnieć nie może. Celem położenia kresu tym stosunkom, Dyrekcja kol. we Lwowie winna natychmiast uruchomić dworzec towarowy na Grabowcach. W tym celu wagony próżne, przeznaczone do naprawy, które zajęły cały dworzec towarowy należy przeprowadzić gdzieindziej, cały dworzec na Grabowcach murem otoczyć, a wtedy jeden policjant da sobie radę ze złodziejami.

Pozatem należy urządzić tunel dla publiczności, aby bez narażenia się na dostanie się pod pociąg mogła się do pociągu dostać.

Rzeczą dyrekcji jest wezwać dygnitarzy z Min. Kolei, aby raz tylko przypatrzyli się rano o godz. 7.30 lub wieczór, co się dzieje na dworcu, a z pewnością potrzebne fundusze na to się znajdą. Na gwałt jednak należy sprawę dworca towarowego załatwić i personal pomnożyć, a nie patrzeć się obojętnie na tortury ludzi!

# Wystawa

## Ottona Hahna i Henryka Strenga.

Obaj malarze biorący udział w obecnej wystawie urządzonej w salach Powarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich należą do t. zw. pokubistycznego kierunku, i reprezentują bardzo nowożytne sposoby malowania. Podstawowemi zasadami tego malarstwa sformułowanemi we wstępie do katalogu przez p. Lille jest dwu wymiarowość obrazów i unikanie perspektywy oraz kontrastowe zestawienia linji, form i barw, wreszcie możliwe uniezależnienie się od natury. Niestety wszystkie te zasady, zresztą nie nowe, nie wystarczają snadź by stworzyć dzieło sztuki. Samo tylko zestawienie kontrastowe linji pionowych z poziomemi, barw ciepłych i zimnych, form realnych i abstrakcyjnych które widzimy na obrazach obecnej wystawy nie daje prawie nigdy wrażenia całości i zwartości dzieła, brak prawie wszystkim właśnie owej syntezy tworzącej organiczną całość z elementów. Oprócz tego autorowie grzeszą niekonsekwencją, bo nie pozostają w abstrakcji lecz zużytkowują zjawiska przyrody, prawda, że przekształcając je i co gorsze zniekształcając, oraz używają wyraźnie sferycznych form i to przedstawianych w myśl zasad zwykłej perspektywy w zestawieniu z formami nieperspektywicznemi to znów stosują perspektywę wręcz chwiejną lub nieudolną. Te zestawienia niewspółmiernych elementów tworzą chaos nie mając żadnego wspólnego punktu wyjścia. Zniekształcenia form naturalnych, zwłaszcza postaci ludzkiej są wręcz brzydkie i świadczą o bardzo słabem odczuciu przyrody której nie można traktować tak bezceremonialnie nie popadając w przykrą groteskę. Brak przytem wszelkich cech indywidualnych które pozwoliłyby np. odróżnić choćby prace obu wystawiających obecnie malarzy.

Wobec tych zasadniczych niedomagań nie wiele pomaga niezaprzeczona technika malarska widoczna w fakturze obrazów i w zręcznych niekiedy zestawieniach barw, gdyż obrazy te wszystkie robią wrażenie raczej pustych szkieletów czy formuł nie wypełnionych żadną treścią duchową.

Dużo śmiałości trzeba było zaiste by zestawić te prace robiące mimo wszystko wrażenie wymuszonych i wyrozumowanych z cerkiewnemi ikonami ruskiemi XVIII w. pomieszczonemi w pierwszej sali i zatytułowanemi niewiadomo dlaczego „prymitywami“ (?) „ludowemi“ (!). Nawet takie bardzo skromne dzieła dają poznać przepaść między artyzmem a pozą, między uczuciem a spekulacją. Zasady płaszczyzności, uproszczenia i kontrastu są tu stosowane jako środek do celu, u pp. Hahna i Strenga stanowią niejako cel dla siebie i dlatego też obrazy ich nie pozostawiają głębszego wrażenia. Są raczej jednym dowodem więcej jak martwą jest wszelka teorja o ile nie ożywi jej uczucie.

Lwów, w czerwcu 1928. *j. m.*

—:::—

# Zbiory tegoroczne nie zapowiadają się dobrze.

Nieszczególnie obecnie zapowiadają się zbiory w Polsce. Z całego kraju dochodzą wieści,że mizerne będą tegoroczne plony. Najwięcej zawiniła tu wiosna. Przyszła późno i tak była zimna, że podobnej nie pamiętają najstarsi.

Rzadko kiedy w maju wychylało się słonko z poza deszczowych chmur, więc też późno poczęło kwitnąć zboże, a mróz dał się dobrze we znaki warzywom i drzewom owocowym.

Istnieje w Warszawie instytucja zwana Główny Urząd Statystyczny, który to urząd zbiera z całego kraju cyfrowe obliczenia, odnoszące się, między innemi, także do przyszłych zbiorów.

Obliczenia te wykazują, że wszelkie gatunki zbóż, z wyjątkiem może jarego jęczmienia, sypną w obecnym roku w całej Polsce o wiele gorzej, niż w roku ubiegłym.

A przecież i ubiegły rok nie należał do najlepszych.

—:::—

# Bezrobocie w Moskwie.

MOSKWA. (Ceps). Moskiewski sowiet miejski i komisarjat pracy opublikowały w tych dniach odezwę, w której zwraca się do robotników sezonowych, aby obecnie nie przyjeżdżali do miast, ze względu na to, że prace budowlane doznały w roku bieżącym wielkiego opóźnienia dzięki niedostarczonym na czas planom i materjałom budowlanym. Krok ten został wywołany okolicznością, że do wszystkich większych miast przybyło wielu robotników, poszukujących pracy sezonowej. W Moskwie doszło nawet do pewnego rodzaju rozruchów.

Sowiet moskiewski wysyła obecnie co dnia 500 osób do ich gmin pochodzenia, pokrywając przy tem koszty podróży i udzielając nawet pieniędzy na jedzenie w czasie podróży. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych wielkich ośrodkach. W Moskwie przystąpiono obecnie do reformy urzędowania na giełdzie pracy, czyniąc wyraźną różnicę między robotnikami kwalifikowanymi i niekwalifikowanymi. Giełda pracy będzie podlegać ścisłej kontroli, ponieważ niezadowolenie i rozruchy wśród robotników wywołane były nieporządkami na giełdzie pracy i brakiem taktu urzędników.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 czerwca

**DZIŚ I JUTRO** odbędzie się uliczna zbiórka na kolonję wakacyjną dla dzieci robotniczych.

**AUTEM W MUR.** Eljasz Gelber, zam. przy ul. Działyńskich 5, jechał ulicą Sykstuską autem. Jak to bywa, niedoświadczony, nie umiejący trzymać dobrze kierownicy, Eljasz, chcąc skręcić w bardzo szybkiem tempie, wjechał na chodnik i uderzył autem w mur. Uderzenie było tak silne, że uszkodził motor, a kolega jego, wskutek nagłego wstrząsu wypadł z auta i skaleczył sobie nos. Całe szczęście, że w chwili tego wypadku nie było nikogo z przechodniów, gdyż byłby został na miejscu zgnieciony. Jegomościa tego aresztowała policja, aby w areszcie mógł dojść do przekonania, że autem trzeba umieć jeździć, by móc w szybkiem tempie kierować. W przeciwnym razie nie należy brać się do kierownicy.

**DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** W browarze przy ul. Kleparowskiej, należącym do Lwowskiego Tow. Akcyjnego Browarów, wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki.

Najpierw na dziedzińcu uległ wypadkowi Mikołaj Mazur, 40-letni robotnik, zamieszkały w Zimnej Wodzie. W czasie przeładowywania desek z wozu, niespodzianie deski usunęły się i przygniotły Mazura. Gdy go wydobyto z pod nich, stwierdzono, że prócz licznych kontuzyj doznał on złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala.

Następnie wypadkowi uległa pracująca tam Helena Fedyczko, zamieszkała w Kleparowie Nr. 68. W czasie napełniania flaszek piwem, jedna z nich eksplodowała z powodu silnego ciśnienia. Odłamki szkła dotkliwie Fedyczko poraniły, zwłaszcza prawą rękę.

**SAMOBÓJSTWA.** 16-letnia Janina Wróblówna, zamieszkała przy rodzicach na ul. Ormiańskiej 19, usiłowała popełnić samobójstwo w realności przy ul. Łyczakowskiej 22, przez skoczenie z ganku II piętra. Desperatka, spadając, zatrzymała się na ganku I p. i nie doznała żadnych uszkodzeń cielesnych. Powodem rozpaczliwego kroku młodej samobójczyni był zawód życiowy.

U dr. Landesberga, zam. przy ul. Wałowej 11 a, pozostawała w służbie niejaka Eliza Egert. Od pewnego czasu Egertówna zdradzała rozstrój nerwowy, który u niej z każdym dniem potęgował się. Choroba ta pchnęła ją dziś rano w ramiona śmierci.

Gdy służbodawcy jej dziś rano jeszcze spali, po godz. 6-tej Egertówna otworzyła okno w kuchni, wychodzące na podwórze i z niego rzuciła się na dół.

Łoskot, pochodzący od uderzenia ciałem o beton, zwrócił uwagę domowników, którzy zawezwali pogotowie rat. Żyjącą jeszcze Egertównę przewieziono do szpitala. Doznała ona silnego potłuczenia na ciele i złamania prawej nogi. Stan życia jej jest bardzo groźny.

**KRADZIEŻE.** Przy ul. Akademickiej 16, do mieszkania Dr. Frostyga Jakóba, włamali się jacyś osobnicy i skradli maszynę do pisania, garderobę i inne rzeczy, wartości nieustalonej, gdyż właściciel nieobecny jest we Lwowie.

Do mieszkania Mozesa Pragera, zam. przy ul. Wolność 10, dostali się nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza i skradli tam garderobę i bieliznę.

**ARESZTOWANIA.** Do aresztów przyprowadzono Szponer Paulinę, zam. Śnieżna 5, za kradzież szczoryków ze sklepu galanteryjnego Zwerdlinga Jakóba, na pl. Gołuchowskich 5.

Aresztowano Susia Kazimierza, lat 25, zam. Boczna Sobieskiego 392 w Kleparowie za usiłowaną kradzież paczki masła z wozu Kuśnierza Józefa, furmana firmy „Masłosojuz“.

Niezapomniano też i o Białowąsie Eugenjuszu, lat 20, z ul. Miodowej, tylko osadzono go w aresztach za kradzież jednej rączki ze złotem piórem, wartości 100 zł., z kieszeni marynarki Landa Abrahama.

Do tej trójki dodano Stanisława Zarczewskiego, obwinionego o kradzież siodła angielskiego, na szkodę rotm. Eugenjusza Karczewskiego.

**Z SALI SĄDOWEJ.** Wczoraj przed sędzią orzekającym r. Łyczkowskim, stanął Józef Munc, lat 72, ze Lwowa, oskarżony o sprzeniewierzenie futra.

W roku 1926 dała do niego do naprawy Salomea Katz futro wartości 100 dol. Katz przez pewien czas stale mówił, że futra nie naprawił z powodu braku czasu. Wreszcie oświadczył, że futro sprzedał.

Właścicielka wniosła skargę do sądu, gdzie Mund tłumaczył się, że Katz nie zgłaszała się po futro, wobec tego zmuszony był sprzedać je za 50 zł., by pokryć wydatki, jakie poczynił przy naprawie. Sędzia, wobec tego, że Mund nie mógł dokładnie wskazać nabywcy futra, skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przed r. Szulisławskim stanęli dwaj braciszkowie, oskarżeni o lichwę mieszkaniową, M. Glücksman i Meichel Glücksman. Obaj oni pobierali za małe mieszkania, prócz czynszu, opłaty bardzo wysokie, dochodzące czasem do 80 dol., tytułem odstępnego. Lichwiarze ci nareszcie dostali się we właściwe ręce r. Szulisławskiego, który kazał im wrócić jednemu z lokatorów 65 dol. Radzi nie radzi „wypluli“ te dolary.

—:::—

NA KOLONJĘ DLA DZIECI złożyli: Zw. Metalowców 20 zł., Lwowski Klub maszynistów drukarskich na ręce tow. Smolikowskiej 100 zł.

Dalsze datki przyjmuje tow. Segal.

# Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Daleka Księżniczka“.

Sobota, o godz. 8-mej wiecz. „Odprawa posłów greckich“ (premjera).

Niedziela, o godz. 8-mej „Odprawa posłów greckich“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Daleka księżniczka“.

—:::—

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Piątek, o godz. 8 wiecz. „Dolly“.
Sobota, o godz. 8 wiecz. „Dolly“.
Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Dolly“.
Poniedziałek, o godz. 8 wiecz. „Dolly“.

—:::—

**MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:**

„Kurjer carski“.

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Rywale Oceanu.
„LEW“: „Nie żeń się“.
„APOLLO“: „Ten, którego nikt nie zna“ i „Szulerka“.
„PALACE“: „Dla szczęścia dziecka“ dramat i „Biały murzyn“ komedja.
„FATAMORGANA“: „Charly Chaplin“.
„CHIMERA“: „Meksykanka“.
AVENUE: „Eskapada dusz“ i „Fałszywy książę“.
„CASINO“: „Harold Lloyd, gwałtu co się dzieje“.
„PASAŻ“: „Pat, Patachon i wieloryb“.
„BAJKA“: „Pat, Patachon i wieloryb“.
„GRAŻYNA“: „Kochanka Toreadora“.

—:::—

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH komunikuje: Przedsprzedaż biletów na uroczyste przedstawienie „Odprawy posłów“ w sobotę, dnia 23. czerwca b. r., z okazji jubileuszu Gimnazjum IV. im. J. Długosza we Lwowie odbywa się w dyrekcji tegoż gimnazjum przy ul. Nikorowicza 2, w godzinach od 8—13 i od 16—19, w dniu zaś przedstawienia resztę biletów sprzedawać będzie Kasa Teatru Wielkiego.

„ODPRAWĘ POSŁÓW GRECKICH“ JANA KOCHANOWSKIEGO wystawia scena lwowska z okazji jubileuszu Gimnazjum im. J. Długosza. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Kwiatkiewiczowa, Nosarzewska, Żmijewska, Dąbrowski, Guttner, Modrzewski, Pobóg, Strachocki, Szymański i Woźnik. Chóry wykonają uczenice „Studja“ p. Siemaszkowej i innych szkół dramatycznych lwowskich.

„MYSZ KOŚCIELNA“, lekka komedja 3-aktowa jednego z najpopularniejszych komedjopisarzy węgierskich, Władysława Fodora, będzie ostatnią premjerą dramatyczną przed wakacjami. Świetna ta sztuka osnuta jest na tle przeżyć biednej, niezwykle zdolnej panienki, idącej przebojem przez życie i zdobywającej sobie własną pracą i sprytem wybitne stanowisko w społeczeństwie.

„QUI — PRO — QUO“. W czwartek, dnia 28. b. m. w Teatrze Nowości rozpoczyna gościnne występy sympatyczny Teatr „Qui — Pro — Quo“ z Warszawy. Na pierwszy program dana będzie arcywesoła rewja „Morąc“. W tym wesołym zespole ujrzymy naszych dobrych znajomych, jak pp.: Ordonównę, Terne, Kalinównę, Nobisównę Jarosy'ego, Dymszę, Krukowskiego, Minowicza i po raz pierwszy występującego we Lwowie Ludwika Lawińskiego. Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

—:::—

# Ksiądz ciężko zapracowane pieniądze wyrzuca w błoto.

*Żółkiew*, w czerwcu.

Swego czasu poruszyliśmy sprawę odnowienia historycznego kościoła farnego w Żółkwi, wskazując na szkodliwą gospodarkę tamtejszego proboszcza ks. Ożgi.

W związku z tą sprawą otrzymujemy kilka nowych szczegółów, rzucających snop światła na rolę ks. Ożgi.

Ks. Ożga uzyskał od parafian 62.000 zł na odnowienie historycznego kościoła. Na tenże cel gmina dała pozatem 5.000 złotych.

Myliłby się ktoś, gdyby sądził, że powyższa pieniądze dali ludzie bogaci. O tem ani mowy. Pieniądze na ten cel dali przeważnie biedni parafjanie.

Nie słychać jakoś, by sam proboszcz z funduszów plebanji przyczynił się do tej zbiórki. A przecież znalazłyby się na to pieniądze, bo dochody z 2 folwarków należących do plebanji są niemałe. Tymczasem dochody z tego źródła idą na inny cel. Zastanawiające jest skąd gospodyni ks. Ożgi, jego siostra, wzięła pieniądze na zakupno domu za 1800 dolarów od p. Spurnego oraz 6 morgów czarnoziemu, za 1500 dolarów od p. Kilara. Przecież takich grubych sum nie można uzyskać jako gospodyni księdza.

Znamienny dla stosunków panujących na plebanji jest fakt, że siostrzeniec proboszcza uczeń 2 kl gimn. „buchnął“ 5.000 zł i uciekł z dwoma innymi kolegami aż do Grudziądza.

To jest jedna strona medalu.

Restaurowanie kościoła odbywa się powoli i wykonywane jest wyłącznie przez niefachowych robotników wiejskich, gdyż fachowców ks. proboszcza nie uznaje. Można sobie wyobrazić jak roboty te, wymagające przecież fachowości, wyglądają.

Gdy komitet odnowienia kościoła zwracał ks. proboszczowi uwagę, że taka robota nie przyniesie żadnych korzyści, tylko zniszczenie materjału, proboszcz odpowiedział na to: „Ja tem zarządzam i tak ma być jak ja chcę“.

Żółkiew wogóle ma takie szczęście w restaurowaniu historycznych pamiątek. Nie lepiej jak z kościołem przedstawia się sprawa restaurowania zamku króla Sobieskiego, ciągnąca się już od szeregu lat. Na ten cel wydano huk pieniędzy, a to, co zrobiono jest zupełnie niewspółmierne z wydanemi pieniądzmi. I tu zatrudnia się ludzi niekwalifikowanych, a tymczasem fachowcy chodzą bez pracy, głodni i nikt się nimi nie opiekuje.

Możeby zajęły się temi stosunkami kompetentne czynniki.

# Nowa Rada Robotnicza w Stryju.

*Stryj*, 21. czerwca.

Pod przewodnictwem tow. Denasiewicza odbyło się 17. maja b. r. Walne Zebranie P. P. S. w Stryju. Po dłuższej dyskusji, wyrażono votum ufności ustępującemu zarządowi.

Wybrano nową Radę Robotniczą, z prezesem tow. Ożgą na czele.

Do zarządu weszli: tow. Szuba, Handler. Wilder, Koczapski Karol, dr. Moldauer. Bizoń. Konecki. Sucharski, Welker, Peczenik, Maderowa, Handlerowa, Szafrański i Karczewski. jako zastępcy zaś tow. Sokołowski. Dębicki. Zabłocki, Szczerski, Paprocki. Muzykiewicz, zaś do komisji rewizyjnej, tow. Wernic, Taub i Pólchłopek.

Dnia 23. maja br. odbyło się konstytuujące zebranie Rady Robotniczej. Zastępcami przewodniczącego zostali wybrani tow. Handler i dr. Moldauer; sekretarzem tow. Wilder zastępcą, tow. Karczewski; skarbnikiem tow. Konecki; gospodarzami zaś tow. Welker i Konecki.

—:::—

## Komunikaty.

ROBOTNICZE DZIECI NA WIEŚ. Biuro kolonji dla dzieci otwarte od 25. bm. do dn. 3. lipca, mieści się przy ul. Rynek 8, I. p., od godziny 9—13 każdego dnia. Tam się zgłaszać należy.

**Zakrzewski.**

DO KOMITETU FESTYNOWEGO wybrani zostali tow. tow.: Wyszyńska, Podczaski, Markiewicz, Rapakowa, Szczupaczyńska, Klamutówna, Kortjankowa, Bednarski, Rapak, Segal, Nahaczewski, Flisakowa, Wojtaszowa, Nachorny, Schlichter Pindycki, Haduch, Szczupaczyński, Moskaluk i Säbel.

POSIEDZENIE KOMITETU WYK. ORG. MŁ. ROB. T. U. R. odbędzie się w piątek, 22. bm., o godz. 7-mej, w lokalu, ul. Sykstuska 21.

Tow. tow. Klucznik, Pańkowow, Haduch, Hiss, Lauferówna, Bader, Skalski, Górnik, Bijak, Pindycki wzywa się do punktualnego przybycia. Sprawy ważne. **Ermich.**

III. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ odbędzie się w poniedziałek, dnia 25. czerwca, o godz. 5.30 popołudniu w sali posiedzeń Izby.

KURS KIEROWCOW SAMOCHODOWYCH. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie rozpoczyna dnia 1. lipca kurs kierowców samochodowych. Kurs obejmuje oprócz wykładów teoretycznych praktyczne ćwiczenia w warsztatach i naukę jazdy.

Sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5, parter, przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych wyjaśnień.

POKAZ KWIATOW SEZONOWYCH doniczkowych i ciętych urządza w dn. od 29. czerwca do 1. lipca włącznie, w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, przy ul. Dzieduszyckich, Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze. Pokazy takie urządzane są corocznie celem popularyzacji i podniesienia zamiłowania do kwiaciarstwa, tak mało jeszcze wśród naszej publiczności rozbudzonego. — Udział w wystawie jest bezpłatny. Zgłoszenia listowne lub osobiste w sekretarjacie Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego (ul. Kopernika 20, tel. 47—75) między 12—13 godz. w południe.

„ŚWIĘTO SPORTOWE“ MŁODZIEŻY LWOWSKICH SZKOŁ ŚREDNICH. W dniach 23., 24. i 25. czerwca odbędzie się „Święto Sportowe“ młodzieży państwowych i prywatnych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych, przeprowadzone staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego w porozumieniu z Miejskim Komitetem W. F. i P. W. i Tow. Zabaw Ruchowych.

## Sprawy partyjne.

KOMITET DZIELNICOWY ŁYCZAKOW — ZIELONA zwołuje posiedzenie zarządu na dzień 22. bm. o godz. 7 wieczorem, na które zaprasza ttow.: Dr. Elstera, Guterwila, Pałuka, Andraszkową, Małka i Laskowskiego.

**Moskaluk**, sekr. **Mydłowicz**, przew.

—:::—

## Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W sobotę, dnia 23. bm. w lokalu „Kaflarzy“ przy ul. Zielonej 7, I. p., o godz. 7 wieczorem, odbędzie się narada w sprawie wyboru centralnego sekretarza na okręg Lwów, na które zaprasza się wszystkich przewodniczących lokalnych organizacyj.

Za Zarząd centr.: **Mydłowicz.**

## Z wydawnictw.

UKAZAŁ SIĘ NUMER 12 „WIEKU XX“, poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym.

Numer zawiera: „Dyktatura czy prawo“, — art. wstępny; „Szkoła twórcza“ — Cz. Pawłowski; „O metodę pielęgnowania języka“ — Cz. Rokicki; „Wśród książek“ — jb.; „Przygody w wyobraźni“ — Artur Prędski; „Igraszki“ — Jan Wikt.; „Muzyka współczesna“ — K. Stromenger; „Sztuka żydowska“ — Stefanja Zahorska; „Wystawa w Zw. Zaw. A. P.“ — L. St.; „Polska zagranicą“; Kronika.

## T. U. R. w Stryju.

T. U. R. w STRYJU. W niedzielę, 24. b. m. wycieczka do Morszyna. Wycieczkę prowadzi tow. Wernic. Zapisy w niedzielę, w lokalu ZZK o 9-tej rano.

## OGŁOSZENIA.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 406.